Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Nr. 44. Lwów, Czwartek dnia 22. lutego 1923. Rok XLI.

...ER LWOWSKI

PRENUMERATA.

Konto czekowe P. K. O. 140.561.

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano.

REDAKCJA ul. Ossolińskich l. 15. ADMINISTRACJA ul. Chorążczyzny l. 26. — Redaktor przyjmuje między godziną 5—6. — Adres telegr. „Kurjer" Lwów. — Rekopisów nie zwraca się — Telef. redakc. 19. Od 10 wieczór telefon 874.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Kurjera Lwowskiego". Redaktor naczelny: Dr. Włodzimierz Jampolski.

Złoty teoretyczny.

Wszystkie dotychczas stosowane środki, mające na celu sanację finansów Polski, okazały się albo niedostateczne, albo wywoływały wprost przeciwny skutek. Marka polska stacza się coraz bardziej w przepaść, mimo, że nie można zaprzeczyć stałej poprawy stosunków gospodarczych, ujawniającej się w silnym rozwoju przemysłu i handlu i polepszaniu się transportów.

Ta niestałość marki polskiej staje się przyczyną wszystkich nienormalnych objawów życia gospodarczego u nas, a fatalne skutki takiego stanu rzeczy ponoszą wszystkie warstwy społeczeństwa, — z wyjątkiem nielicznych, umiejących kosztem ogółu zabezpieczyć sobie niestosunkowo wysokie zyski.

Najbardziej rażącym skutkiem nieistnienia faktycznego wartości marki polskiej, jest niemożliwość ustalenia budżetu. Tyczy się to tak budżetu państwowego, jak i budżetów przemysłowych, handlowych, rolniczych i pojedyńczych jednostek. — Nikt nie może przewidzieć swoich dochodów, ani dostosować do nich rozchodów. Życie bez rachunku stało się cechą charakterystyczną obecnych czasów.

Zdawałoby się więc, że z chwilą powstania myśli wprowadzenia nowego miernika wartości, któryby pozwolił ustalić ceny, zrównoważyć praktycznie budżety państwowe i prywatne — każdy temu przyklaśnie i z radością powita pierwszy krok do unormalnienia naszych stosunków gospodarczych. Stało się jednak inaczej. Idea złotego teoretycznego wywołała burzę wśród „wyższych sfer" ekonomicznych. Posypały się protesty i zarzuty, uderzono na alarm, że ojczyzna w niebezpieczeństwie i t. d.

Przypatrzmy się tym zarzutom. Pierwszy, podniesiony przez teoretyków, wskazywał na fatalny przykład teoretycznego rubla w Rosji. Zapomniano jednak o tem, że wartość rubla „złotego" regulowaną była po sowiecku, t. zn. rozporządzeniami komisarjatu i to spowodowało deprecjację nowego pieniądza. Teoretyczny „złoty" przestał być złotym i stał się nowym papierem z przymusowym, nadanym przez państwo, kursem. W koncepcji natomiast teoretycznego złotego polskiego leży przedewszystkiem zasada automatycznego regulowania wartości wedle stanu rynku. I w tem leży całe jego znaczenie.

Inny zarzut tyczy się obawy dalszej deprecjacji marki i wzmożenia drożyzny. Charakterystyczne jest, że zarzut ten postawiony był przez banki, przez te same banki, które biorą ponad 100 proc. (sto procent!) rocznych od pożyczek, udzielan ch z pieniędzy, otrzymanych z państwowej P. K. K. P. To właśnie tłumaczy ich obawę, bo obecne interesa przy wprowadzaniu złotego teoretycznego skończą się bezpowrotnie. Dziwić się jednak należy, że do takiego protestu przyłączyły się i poważne firmy, które powinny przecież dążyć do normalnych stosunków, a nie cieszyć się łatwym zarobkiem i wypłacaniem śmiesznie nizkich kwot akcjonarjuszom, podczas gdy administracja pożera lwią część zysku, nabytego w sposób, który przed wojną prowadził do więzienia.

Dziwnym jest także zarzut wzrostu drożyzny, przy równoczesnej obawie o upadek eksportu. Zrozumiałe jest, że pewnym czynnikom bardziej są

Dzisiejszy numer „Kurjera Lwowskiego" zawiera.

Projekt ustawy o naprawie skarbu.

Szerokie zastosowanie miernika złotego.

Obliczanie budżetu w złotych polskich, Zniesienie 4 ministerstw. Na dalszym planie — emisja efektywnych złotych polskich.

Warszawa. (AW.) Projekt ustawy o naprawie skarbu, opracowany przez min. skarbu i komitet ekonomiczny Rady ministrów został już ukończony i najbliższym czasie przedłożony będzie izbom ustawodawczym do zatwierdzenia. Projekt dzieli się na 4 części: 1) o dochodach państwowych, 2) o mierniku złotym, 3) o oszczędnościach skarbowych; 4) o budżecie. Jako krok przygotowawczy do emisji złotych polskich zastosowany ma być w szerokim zakresie miernik złoty również w stosunku do budżetu.

Ze względów oszczędnościowych całkowita stabilizacja urzędników odroczona będzie do końca r. 1925. Ministerstwo zdrowia ma być zniesione i włączone jako departament do minist. spraw wewnętrznych. Trzy ministerstwa: kolei, poczt i robót publicznych mają być złączone pod jedną nazwą: „ministerstwo komunikacji". W zakresie kolei ministerstwo to będzie władzą czysto administracyjną. Poszczególne dyrekcje kolejowe i ich prezesi będą niezależni. W zakresie budżetu dyrekcje kolejowe będą się rządzić zasadą samowystarczalności. Budżet państwa składać się będzie z 2 budżetów: a) administracyjnego, b) przedsiębiorstw państwowych, które mają być prowadzone wedle zasad gospodarki handlowej. Sprawa banku emisyjnego i emisją złotych polskich ma być ujęta w osobnej ustawie, któraby przewidywała emisję złotych polskich na podstawie zapasów złota, posiadanego przez PKKP. W ostatniej redakcji projektu ustawy o naprawie skarbu sprawa banku emisyjnego nie jest poruszoną.

ZNACZENIE POŻYCZKI FRANCUSKIEJ.

Warszawa. (Pat.). Jak już doniosły depesze, dnia 15. bm. francuska Izba uchwaliła przyznać Polsce pożyczkę w wysokości 400 miljonów fr. Tekst art. 1. ustawy brzmi: Izba upoważnia ministra finansów do przyznania rządowi polskiemu z zasobów skarbu **aż do wysokości 400 miljonów fr. zaliczek zwrotnych, gwarantowanych z góry.**

Załatwienie tej sprawy, czego oczekiwano od r. 1921, wywrze poważny wpływ na wykonanie budżetu państwa polskiego **w r. b. i następnym.** Według kursu franka francuskiego suma ta wynosi około 1 tryljona mkp., czyli jest poważnem pokryciem budżetu nadzwyczajnego, a nadto wpłynie korzystnie na ukształtowanie się kursu marki polskiej, ponieważ zmniejszy zapotrzebowanie walut obcych.

DALSZE DRUKOWANIE MAREK.

Warszawa. (Pat.). Do laski marszałkowskiej wpłynął od ministerstwa skarbu, projekt ustawy o dalszej emisji banknotów przez P. K. K. P.

ULGI DLA PŁACĄCYCH PODATEK DOCHODOWY.

Warszawa. (Pat.). Na posiedzeniu komisji skarbowej rozpatrywano w dalszym ciągu projekt noweli do ustawy o państwowym podatku dochodowym. Uchwalono nowy artykuł 11, według którego wolni są od zeznań o dochodach: 1) właściciele nieruchomości rolnych do 30 ha., 2) przedsiębiorstwa przemysłowe opłacające podatek przemysłowy według V-tej kategorji, 3) zakłady przemysłowe i warsztaty rękodzielnicze wolne od podatku przemysłowego lub opłacające ten podatek według VIII. kategorji, 4) właściciele domów mieszkalnych, składających się z 4 izb.

Rychły spadek marki niemieckiej.

Berlin. (Pat.) Rząd Rzeszy zamierza przez pewien czas kontynuować swoją akcję interwencyjną na rynku dewizowym, by utrzymać kurs dolara na obecnym poziomie, tj. w cenie 20—2500 Mk. Słychać, że ze 100 milj. Mk. w złocie, stanowiących zapas Banku Rzeszy, wydano 60 miljonów na poprawę kursu marki.

wygodne zakazy eksportowe, łatwe dla wpływowych do ominięcia, niż automatyczne wstrzymanie szkodliwego eksportu, opierającego się wyłącznie na niestosunkowo nizkich cenach u nas. Mówienie o drożyźnie jest tu tylko zjednywaniem sobie opinji ogółu.

Cała bowiem dotychczasowa akcja antydrożyźniana rządu, przypomina bardzo dziecinną refleksję, opartą o prymitywne spostrzeżenia, że: poruszanie się drzew jest przyczyną wiatru. Tak jak dziecko, które bierze skutki za przyczyny, gdyż to jest mu lepiej dostrzegalne i bardziej uchwytne, jak i cała polityka rządowa przy prowadzeniu walki z drożyzną, popełnia ten sam błąd: to, co jest łatwiej uchwytne i z czem łatwo można walczyć, uważa stale za przyczynę. Pozostając w dalszym ciągu przy porównaniu z obserwacją dziecka, można powiedzieć, że w pewnych chwilach t. zw. ostrej walki z drożyzną rząd nasz chwytał się radykalnych środków i by wstrzymać wiatr... wycinał drzewa. Celował w tem zwłaszcza p. Michalski, który z dumą ogłaszał światu, że szum drzew coraz bardziej ustaje, nie widział zaś, czy nie chciał widzieć, że wiatr coraz bardziej hula po opustoszonej przestrzeni...

Przedewszystkiem bowiem nie trzeba zapominać, że pojęcie „drożyzna“ jest par excellence względne. Nonsensem zatem jest mówienie o ogólnej drożyźnie; można natomiast mówić o drożyźnie środków żywności w stosunku do innych artykułów, lub — jak było przyjęte przed wojną — w stosunku do złota! I ten jedynie ostatni stosunek może być miarodajny. Innymi słowy gdy drożyzna wzrasta, czyli ceny towarów idą w górę, równocześnie musi spadać cena złota.

W naszych stosunkach, gdy i złoto i wszelkie inne towary wciąż „drożeją“ — nonsensem jest mówić o drożyźnie ogólnej. Drożyzna ta istnieje tylko o tyle, o ile pewne ceny szybciej idą w górę, niż inne. Tyczyło się to do niedawnego czasu przeważnie cen robocizny, które albo zbyt szybko, albo zbyt powoli ustalały się w ilościach marek polskich.

Waluta bowiem polska, nieoparta o żadną wartość realną, przedstawiała się od początku odrodzenia Polski jako umówiony znak, służący do wzajemnych obliczeń przy wymianie. Zrozumiałe jest zatem, że błędne koło wzrostu cyfr cenowych, — puszczone raz w ruch przez państwo, które drukowało znaki, nie przedstawiające żadnej wartości, nie może mieć już końca. Zasadniczo w ogólnej sytuacji gospodarczej (poza posiadaczami znaków pieniężnych) nic się nie zmienia: płaci się większe ilości znaków-marek, zarabiając teoretycznie stosunkowo więcej. Ponieważ jednak cyfry cenowe wzrastają nierównomiernie, t. zn. w odniesieniu do jednych towarów szybciej, do drugich wolniej — moment wykorzystywania sytuacji, w której dany towar jest niżej lub wyżej w stosunku do innych, co zresztą trwa tylko chwilę, jest jedyną podstawą do spekulacji, pociągających za sobą niezdrowe dla organizmu ekonomicznego skutki, gdzie jedni ogromnie zarabiają, drudzy zaś niesłychanie tracą. Tak zaś jedni, jak i drudzy nie wykonują żadnej pozytywnej roli w życiu gospodarczem.

Z tego wynika, że problem t. zw. drożyzny, jest wyłącznie problemem nienormalnych stosunków. Walka zatem z „drożyzną“ staje się nonsensem. Jakiekolwiek bowiem zarządzenia godzą w jednych, dając drugim niezasłużony zysk. Oczywiście abstrahować tu należy od tego, czy tym jednym lub drugim jest państwo w swej całości, czy też pojedyncze jednostki, choć dotychczasowa praktyka wykazała, że ostatecznie najbardziej poszkodowanym było państwo polskie, którego deficyt wzmagał się wprost w postępie geometrycznym.

Jedyną zatem metodą do usunięcia stosunków nienormalnych, byłoby ujednostajnienie wzajemnego ustosunkowania się cyfr cenowych, tak, by np. but był zawsze tyle a tyle razy droższy od chleba, tyle a tyle razy tańszy od ubrania itd. Popularnie się wyrażając, należałoby zaprowadzić „powszechną drożyznę“, której się tak boją banki i wielki przemysł, eksportujący kosztem konsumenta polskiego.

Poza jednak ustosunkowaniem się cyfr cenowych, chodziłoby o ostateczną stabilizację tych cen, jedno bowiem bez drugiego w praktyce jest nie do pomyślenia.

Problem ten łączy się ściśle z kwestją waluty, zrównoważenia budżetu (zaprzestanie emisji banknotów) i z zastosowaniem światowych cen rynkowych na naszych rynkach.

Wprowadzenie więc złotego teoretycznego sprawi wprawdzie pewne zamieszanie chwilowe w nasze życie gospodarcze, niszcząc wszelkie przedsiębiorstwa, oparte na t. zw. powojennych stosunkach, lecz równocześnie pozwoli na normalną pracę, otworzy na nowo kredyt i spowoduje powrót oszczędności.

A to, że szereg niepotrzebnych banków zniknie z powierzchni, że szereg prawdziwych paskarzy, którzy przechowywali towar aż podrożeje i eksporterów przypadkowych zbankrutuje — to nie odegra żadnej roli i na tem gospodarstwo polskie w swej całości nic nie straci.

Quis.

Przegląd światowy.

BEZKRWAWA WOJNA NAD RENEM.

Nad brzegami Renu i Ruhr toczy się między Francuzami a Niemcami bezkrwawa a jednak nie mniej zacięta walka. Urzędnicy niemieccy w dalszym ciągu odmawiają wszelkiej służby. Okręty nad Renie płyną rzadko przeważnie pod flagą holenderską. Lasy masztów stoją w portach bezczynnie. Dworzec kolejowy w Höchst, leżący w centrum przemysłu chemicznego jest pusty. Strajkujący urzędnicy i robotnicy niemieccy dostają zapomogi z licznych składek, które miljonami płyną do obsadzonego obszaru. Sam Berl. Tagbl. zebrał na swoją listę przeszło 500 miljonów mk. niem.

Francuzi również nie zaniedbują swego. Całe góry gazet i broszur płynie aeroplanami z Paryża do Ruhr. Francuscy agenci obchodzą zagranicznych reporterów i zyskują ich dla siebie. Ta walka agitacyjna była widocznie bardzo niebezpieczną, skoro rząd niemiecki natychmiast wysłał na miejsce swoich agentów dla wyjaśnienia sytuacji korespondentom pism zagranicznych. Prasa niemiecka domaga się gwałtownie, by na teren obsadzony wysłać specjalne oddziały z aparatami fotograficznymi, robić zdjęcia filmowe i propagować je po całych Niemczech. Prasa wzywa również wszystkich ambasadorów niemieckich do przeciwdziałania agitacji koalicyjnej za granicą.

PARLAMENT ANGIELSKI I RUHR

(j) Okupacja Ruhr przez Francuzów była przedmiotem ataków w Izbie Gmin, ze strony Labour Party i liberałów, których mówca p. Asquith ograniczywszy się do krytyki nie podał jednak żadnego pozytywnego planu. Bonar Law w ekspose swojem podkreślił konieczność moratorjum dla Niemiec, rozwodził się nad doskonałością planu angielskiego, który Francja nie-

---

LEON ŻYROWSKI.

Z pamiętnika... buta.

(Humoreska.)

Było nas dwu braci: ja i on..... Jak dwie krople wody podobni do siebie. Oba zgrabne, cery ciemnej, matowej. On miał sześć guziczków z przodu a ja sześć; on miał niski, szeroki lśniący obcas — i ja! Pamiętam doskonale, jak nas do jednego włożono pudła i wywieziono daleko... daleko!..

— — — — — — — —

Uwolniono nas w dniu, kiedy jakiś bezmyślny subjekt podał nas chłopcu sklepowemu i to w tak brutalny sposób, że aż pudełko nasze, z góry rzucone na kamienną posadzkę sklepową — pękło, a my, t. j. ja z bratem, upadliśmy bezwładnie jeden obok drugiego.

Lecz to był początek naszej smutnej doli!

— — — — — — — —

Po jakiejś chwili zaczęto wtłaczać do naszego wnętrza rozmaite nogi. Potem wykręcano nam w obcasach dziury!

Co za ból!! Skrzypiałem, co sił starczyło, skaleczyłem subjekta w rękę ostrą klamrą, brat mój dwukrotnie wymknął się z rąk oprawcy... wszystko naprożno!

I mnie i jemu przykręcono jakieś okrągłe, gruby gumy, a wreszcie, na zakończenie tych męczarni, z tyłu, nad obcasami, jakieś białe, szerokie, brzęczące klamry z kolącemi kółkami...

Mściłem się na tej nodze, którą jakiś brutal przemocą we mnie wtłoczył. Zacząłem ją gnieść coraz silniej w palce i w piętę. Noga tupała z pasją o bruk, lub o podłogę, aż brzęczały kółka na obcasem... Śmiałem się z tego i... gniotłem jeszcze mocniej...

— — — — — — — —

Złośliwość moją odpokutowałem boleśnie. Oddano mnie za karę do sklepu i wciśnięto na jakieś drewienka, mające kształt nogi, sztywne, świecące. ...Zakręcono jakąś śrubę... myślałem że pęknę z bólu!..

Dwa dni szelma subjekt trzymał mnie na tych torturach! Wreszcie odetchnąłem swobodniej! Wróciłem do mego właściciela, lecz już nie próbowałem gnieść jego nogi!

— — — — — — — —

Zeszliśmy się z bratem znowu. Postawiono nas obok siebie. Brat mój był czegoś niezadowolony. Wkrótce spostrzegłem przyczynę. Oto: obok nas postawiono jakieś inne rodzeństwo butów, ale tak wyglądające ordynarnie, że chcieliśmy z bratem odwrócić się od nich, lecz... nie mogliśmy. Wyobrazić sobie trudno, jak były zabłocone. Do góry, zamiast cholewek — jak nasze — sterczały jakieś potworne, brudno-żółte rury; obcasy grube, równe, wprawdzie też miały klamry i z kółkami z tyłu, ale jakieś ogromne, zardzewiałe i zabłocone!!...

A co najwstrętniejszego, — to zapach końskiego potu i stajni! Czuć go było w całym pokoju!

Ładne towarzystwo! Bardzo też rad byłem — i brat mój również — kiedy ohydne nasze towarzystwo z brzękiem i tupaniem wychodziło z domu!...

Myśmy z bratem zostawali. Oh! Jak nam było wtedy dobrze!.. Wprawdzie chodziły po pokoju, dość długo inne, szerokie, jeszcze bardziej od tamtych niezgrabne, również cuchnące, podkute żelazem buty, ale przynajmniej z pewnym respektem zbliżały się do nas i nigdy nie stawały przy nas dłużej...

— — — — — — — —

Raz, pamiętam, przyszły dobrze pod wieczór te długie cuchnące koniem i hałaśliwe buciska. Usłyszeliśmy, jak nasz pan zawołał:

— „Ordynans!!“

Choć rozumiałyśmy dużo wyrazów, — tego zrozumieć nie mogłyśmy.

Gdy jednak, po tym okrzyku, drzwi się rozwarły, a do pokoju wpadły dwa szerokie, ciężkie, podkute buciska, gdy stanęły pod drzwiami, tuląc się trwożnie do siebie bokami, — zrozumiałyśmy, że ordynans był ich właścicielem, a równocześnie służącym naszego pana...

— — — — — — — —

— „Wody!“ — huknął nasz pan...

W tej sekundzie, jak na komendę, jeden z nich zwrócił się na obcasie ku drzwiom, drugi za nim zatoczył półkole, stuknęły obcasami, zarysowały podłogę i... znikły w korytarzu...

— — — — — — — —

W pokoju zrobiło się jasno. Za chwilę, była woda, a pod drzwiami stanęły znów te same, okropnie niezgrabne i okropnie nieśmiałe buciska.

Potem zaczęły chodzić bardzo ostrożnie po pokoju... po chwili zbliżyły się do nas.

Znaleźliśmy się — z bratem — w dużych, opalonych łapach tego, którego wołano „ordynansem“.

— „Co on będzie z nami robił?“ — myślałem. Drżałem z niepokoju, ale na myśl, że przecie zawsze tyle doznawałyśmy respektu, uspokoiłem się!...

Za chwilę ordynans zaczął nas delikatnie nacierać suknem. Tarł, tarł, a gdy na moim nosie nie mógł czegoś suknem wytrzeć, (aż drżę z oburzenia!!) plunął mi szelma w sam nos!

Wprawdzie zaraz to miejsce wytarł i wysmarował jakiemś smarowidłem, — ale zniewagi nie zatarł!

słusznie odrzuciła wdając się natomiast w niebezpieczne przedsięwzięcie. Bonar Law wątpi aby akcja francuska, przyniosła owoce ale obecnie Francja cofnąć się nie może. Wojska angielskie zostaną nad Renem, bo mogą za kilka miesięcy zajść wypadki, które sytuację światową rozjaśnią. Obecnie jest ona bez wyjścia. Całe ekspose Bonar Lawa cechował pessynizm i gorycz. Jasne jest, że Anglja nie uczyni żadnego kroku dla wyjaśnienia sytuacji lecz będzie czekać, gdyby zaś akcja Francji przyniosła komplikacje. Anglja zerwie Ententę i wycofa wojska.

Lord Curzon w tym samym sensie wypowiedział się w Izbie Lordów.

NADZIEJE POKOJU NA WSCHODZIE.

(j) Z Konstantynopola donoszą, że Semet basza z Kemalem ustalić mają dalszy plan działania i sposób postępowania wobec Zgromadzenia narodowego, aby doprowadzić do rychłego podpisania pokoju. Choć ekstremiści bardzo gwałtowny opór zapowiadają, jest nadzieja zwycięstwa partji umiarkowanej.

Zabiegi dyplomatyczne Rusinów za granicą.

(y) **Rząd faszystów a „Galicja Wschodnia".** Propagandyści ukraińscy skłonili jednego z licznych germanofilów parlamentu włoskiego, p. Bonotto do wniesienia interpelacji w sprawie tzw. Galicji Wschodniej. Podsekret. stanu min. spraw zagr. Vassallo odrzekł, że kwestja ta jest delikatna a rozstrzygnięcie jej oddane jest w ręce ciała zbiorowego, Rady ambasadorów, Włochy same więc rozstrzygnąć nie mogą. Te i tem podobne enunciacje potrzebne są organom petruszewyczowskim, aby wstrzykiwać w lud wiarę w prowizorjum obecnego stanu.

Czas by już był ostateczny, ażeby przeciwdziałać hecarstwu pewnych posłów rzymskich, albowiem jedyny parlament, który obecnie daje się używać do tak mało poważnych demonstracji, jest parlament włoski.

Watykan wizytuje Rusinów. Jak donosiliśmy, ks. Genocchi wizytuje z ramienia stolicy Ap. 3 diecezje unickie w naszym kraju. Ks. Szeptycki wysłał 8. bm. z Rzymu list do swego, zastępcy, ks. mitrata Baczyńskiego, w którym pisze, że „niczego więcej nie pragnie, niż by ks. wizytator mógł wszechstronnie poznać złe i dobre strony nasze" i poleca kierowi wyższemu i niższemu, pasterzom i katechetom, świeckim i zakonnym szczerze i z zaufaniem udzielać potrzebnych ks. G. informacji.

Powołane czynniki polskie winny baczyć starannie, jakich to informacji potrzebuje monsignore Genocchi.

Petruszewycz niestrudzony znowu bombarduje notami Radę Ambasadorów, zajmując ją wydarzeniami w Sejmie naszym. Oczywista, że takie nie oparte na żadnym prawie międzynarodowem rozstrząsanie spraw wewnętrznych jednego z państw odniesie ten sam skutek co dotychczasowe „akty" dyplomatyczne Ukrainy wiedeńskiej.

W Kownie bawi obecnie szereg emisarjuszy galicyjskiej Ukrainy, starając się szkodzić Polsce i ocierać się o delegatów Berlina i Moskwy. Do akcji szpiegowskiej, złączonej z napadem na W. P. w pasie neutralnym, zaangażowano kilku ex-oficerów „wschodnio-ukraińskich".

Ukraińcy a Rosja.

(y) **Lwowscy Ukraińcy o zamordowaniu metrop. Jerzego.** „Hrom. Wistnyk" otrzymał korespondencję z Warszawy, oświetlającą zamordowanie metrop. Jerzego przez archimandrytę Smaragda. Morderstwo to, jedno więcej w łańcuszku mordów politycznych, których dopuszcza się reakcja monarchistyczno-nacjonalistyczna, znajduje w orpanie endeków ruskich apologetę, jakiego nie zna ani Niewiadomski, w żadnej gazecie naszej endecji. Przypomina się, że duchowieństwo było zawsze nieprzychylne dla O. Jerzego, że nie stawiał oporu Polakom, którzy mu narzucili autokefelję deportował biskupów do katolickich klasztorów (O. Elewferja do OO. Kamedułów), wogóle rządził się despotycznie. Parochowie nie chcieli wspominać go w Służbie Bożej. I tak dalej — akt oskarżenia.

Endecja ruska a bolszewicy. Wobec coraz częściej rozkolatujących się wieści, że bolszewicy zbroją się i wyciągają rękę po Galicję Wschodnią, pisze „Wistnyk": Sowiety lawirują, chcą wyzyskać sytuację, zbrojenia ich są demonstracją, dążą do tego samego celu, co próby „Nepa" zadzierżgnięcia węzłów ekonomicznych z burżuazyjną Europą.

Ze spraw polskich.

ĆWICZENIA WOJSKOWE.

Warszawa. (AW.) **15 marca br. powołany zostanie na 8 tygodniowe ćwiczenia wojskowe rocznik 1897.** Następnie powołane będą z dniem **15 maja 1896, zaś koło 15 lipca 1895.** Narazie nie przewiduje się w roku bież. powołania dalszych roczników. Nie podlegają powołaniu na ćwiczenia wojskowe posłowie, ministrowie, podsekretarze stanu, straż graniczna, celna, przebywający stale poza granicami państwa, więźniowie (nawet prewencyjni), obłożnie chorzy, nauczyciele szkół powszechnych i fachowych, podlegają zaś ćwiczeniom wszyscy szeregowcy i oficerowie odnośnych roczników. W zasadzie żadnych ulg, ani odroczeń nie przewiduje się. Można jednak składać podania o odroczenie terminu, lub zwolnienie zupełne do PKU., która rozstrzygnie czy powody są wystarczające. — **Niema mowy o jakichkolwiek reklamacjach dla urzędników państwowych lub odroczeniu dla — słuchaczy wyższych szkół.**

Zaznaczyć należy, że ćwiczenia te nie mają nic wspólnego z mobilizacją, lecz są właśnie dowodem wstąpienia naszego państwa w stan pokoju. Ćwiczenia wojskowe odbywać się będą u nas jak w każdym innem państwie dbającym o należyte przygotowanie dla obrony granic.

NAJBLIŻSZE PRACE SEJMU.

Warszawa. (Pat.). Posiedzenia Sejmu będą się odbywały bez przerwy od 27. lutego do 23. marca, poczem nastąpi dwutygodniowa przerwa podczas ferji świątecznych. Po świętach posiedzenia Sejmu rozpoczną się 10. kwietnia i będą trwały do drugiej połowy czerwca. Miesiąc marzec poświęcony będzie zagadnieniom skarbowym, a miesiąc kwiecień preliminarzowi budżetowemu.

Postanowiłem zemścić się, — a brat przyrzekł mi pomoc.

Wkrótce nadarzyła się sposobność. Właśnie byłem już na nodze mego pana, który trzymał mego brata w prawem ręku, gdy zjawiły się we drzwiach buciska ordynansa. Zakipiałem oburzeniem, przypomniawszy sobie moją zniewagę, gdy w tem słyszę, jak mój pan krzyczy podniesionym głosem: — „Ordynans!! Świnio! To jest czyszczenie butów!?" — Po tych słowach widzę jak mój brat robi gwałtowny skok z ręki naszego pana i zaczepia żelaznym kółkiem o ucho ordynansa.

W tej chwili pan mój podskoczył ku drzwiom odwrócił ordynansa plecami do siebie i kazał mi kopnąć go tam, gdzie... trzeba...

Oh! Z jaką precyzją to wykonałem! Nie uwierzycie!

— — — — — — — — — —

Służbę zresztą miałem dość znośną. W dzień staliśmy z bratem albo w szafie, albo pod oknem bardzo miłego pokoju. Nie robiliśmy nic. Praca dopiero zaczynała się pod wieczór. Po przejściu przykrej operacji czyszczenia, do czego zresztą przyzwyczaiłem się już, wychodziliśmy na miasto. Chodziliśmy cztery do pięciu godzin jedną linją, zazwyczaj linją: Hotel Gorge'a — pomnik Fredry i z powrotem. Słyszałem, jak o tej linji często mówiono. Znałem na niej nietylko wszystkie domy, każdą latarnię, a'e wszystkie najdrobniejsze kamyki!...

— — — — — — — — — —

Czasami kazano stać nam w jakimś sklepie i to w ogromnym ścisku. Widziałem tam buty inne, bardzo do nas podobne, same błyszczące i zgrabne buty z kółkami z tyłu... Stały i bezmyślnie patrzały na siebie...

Raz, w takim ścisku, brata mego przycisnęło jakieś duże, niklowe ostre kółko. Brat się cofnął gwałtownie, a nasz pan, ujmując się widocznie za bratem, podniósł go nieco w górę, przyczem krzyknął: — „Ostrożnie!" Stracił jednak widocznie równowagę na chwilę, gdyż zachwiał się nieco, wylewając ze szklanki, jaką w prawej trzymał ręce, połowę jakiegoś brunatnego, pieniącego się płynu — wprost... na mnie!! Fe!... Przemokłem i straciłem połysk!

— — — — — — — — — —

Bardzo często jednak zostawałem i całą noc w domu. Oh! — Te noce były dla nas najmilsze! Jasno w pokoju, ciepło. Pan w pysznym humorze. Ordynans już nie pluł nam w nos. Zawsze wtedy około godziny 10-tej lub 11-tej wchodziły do pokoju buciki inne, dobrze już nam znane! Także malutkie, zgrabne, lakierowane, pachnące. Śliczotki!! Stawały obok nas, a my z bratem patrzaliśmy na nie w niemym zachwycie!

Co za kształt, wdzięk i szyk! Korki wysokie, wycięte zgrabnie, noski jak pyszczki małych myszek! Zachwyt ten przerywał jednak nasz pan, gasił bowiem rychło lampę, a my staliśmy z bratem obok przecudnej pary bucików, nie mogąc ich widzieć, choć czuliśmy je obok siebie....

— — — — — — — — — —

Ostatni raz widziałem takie same, choć... nie tesame buciki, no i... nie w pokoju naszego pana. Wtedy byliśmy z panem z wizytą... Gdzie? nie wiem do dzisiaj!

Tak samo postawiono je koło nas, ale na chwilę tylko. Zaledwie bowiem światło zgasło, usłyszałem łoskot, potem krzyk, potem mój pan, pociemku chwycił mego brata za ucho, wcisnął weń swą nogę z taką siłą, aż biedaczysko brat zatrzeszczał z bolu — potem chwycił mnie... Łoskot się wzmógł, drzwi się rozwarły...

— — — — — — — — — —

Było ciemno, więc nie widziałem nic, — czułem tylko, że jestem przed otwartem oknem... Pan mój nerwowo wychylił się na ogród i... skoczył! Ja, zaczepiony o klamkę okna, runąłem z brzękiem, z rozerwanem uchem, na... podłogę!! Zrobiło się w międzyczasie jasno. Jakaś mocna dłoń chwyciła mnie drżącego i po chwili grzmotnęła mną z furją o podłogę...

Ta gimnastyka powtarzała się kilkakrotnie, aż wreszcie, oszołomiony, w dwu miejscach pęknięty, odbiwszy się o ścianę, znalazłem się za szafą!...

Nie czułem odrobiny sił w sobie! Wszystko wirowało dookoła mnie... słyszałem krzyk, płacz, spazmy, klątwy...

Sądny dzień!...

O! Lepszym był najgorszy humor ordynansa, niż te przejścia krótkie, a tak straszne!!....

— — — — — — — — — —

Za tydzień, może za dwa, nie wiem — gdyż straciłem rachubę czasu — sługa wyjęła mnie z pod szafy i, — pamiętam jak dziś, — śmiejąc się razem ze stróżem domu sprzedała akiemuś żydowi! Deszcz padał, a ja drżący, przemokły, zmaltretowany, powędrowałem z nowym panem na jakieś ciemne zaułki...

— — — — — — — — — —

Z bolu myśli zebrać nie mogę. Skamieniałem w sobie, zmartwiałem rozpaczą. Stoję między tysiącem innych, podobnych do mnie butów...

— — — — — — — — — —

Dano mi do towarzystwa drugi but, podobny do mego brata. Ale to nie mój brat! Szerszy... Czuć go smołą....

— — — — — — — — — —

Codzień setki brudnych rąk mnie bierze, ogląda, gniecie rozciąga, a ja napróżno czekam końca moich męczarni!....

— — — — — — — — — —

Tu pamiętnik się urywa.

Likwidacja klęski kłajpedzkiej.

Wojska sprzymierzonych odjechały z Kłajpedy.

FRANCUZI OPUŚCILI KŁAJPEDĘ

Berlin. Dep. „Wolffa" d. z Kłajpedy: Francuskie wojska okupacyjne opuściły 20 bm. rano Kłajpedę. Koszary zostały zajęte przez Litwinów. Wojska francuskie będą odtransportowane na okrętach znajdujących się w porcie.

WYJAZD OKRĘTÓW ALJANCKICH.

Kłajpeda. (Pat.). Wszystkie okręty wojenne aljantów opuściły wczoraj port kłajpedzki.

DEL. POLSKI SZAROTA WEZWANY DO OPUSZCZENIA KŁAJPEDY.

Warszawa. (Tel. wł.) (G). Rząd kłajpedzki polecił delegatowi polskiemu dr. Szarocie opuścić terytorjum Kłajpedy. Del. Szarota dziś lub jutro przyjedzie do Warszawy. Podobne żądanie ze strony Litwinów, jest wysoce nietaktowne, jednakże ze stanowiska faktycznego, pobyt dalszy p. Szaroty w Kłajpedzie był bezprzedmiotowy, albowiem przebywał on tam w charakterze delegata rządu polskiego przy komisji międzyaljanckiej.

Co się tyczy sprawy Kłajpedy wogóle, dowadujemy się, że rząd litewski wysłał do rady ambasadorów notę, w której w bardzo nietaktowny i ostry sposób zdradza swe niezadowolenie z decyzji rady ambasadorów o losach Kłajpedy. Należy zwrócić uwagę, że dużą winę w tej sprawie ponosi komisja aljancka, która nieumiała zająć stanowczej i wyraźnej pozycji wobec uroszczeń litewskich.

POINCARE UBOLEWA NAD POWAGĄ SYTUACJI.

Paryż. (Pat.). W kwestji Kłajpedy oświadczył Poincare na komisji dla spraw zagranicznych, że sytuacja jest bardzo poważna. Rząd francuski stara się uniknąć wszelkich konfliktów. Poincare odczytał telegram posła francuskiego w Warszawie, podkreślający powagę sytuacji i wskazujący na intrygi niemieckie.

ATAK LITEWSKI NA KOLANCZE.

Wilno. (Pat.) Dwa oddziały litewskie wykonały wczoraj napad na wieś Kolancze. Atak trwał około godziny, przyczem Litwini użyli ciężkich (?) dział i K. m. Nasza policja i baony celne atak odparły. Pozatem panuje spokój.

Sojusz ang.-francuski nadal utrzymany.

Parlament angielski zatwierdził stanowisko gabinetu B. Lawa.

Londyn. (Pat.) **B. min. Fischer**, uzasadniając na posiedzeniu Izby gmin poprawkę partji liberalnej do adresu w odpowiedzi na mowę tronową, zaznaczył, że jakkolwiek aprobuje stanowisko Bonar Lawa co do usunięcia się od udziału w okupacji Z. Ruhry, to jednak uznaje za konieczne utrzymanie sojuszu z Francją. Okupacja francuska przyczyniła się do zwiększenia niedostatku klasy najbiedniejszej i wywarła ujemny wpływ na rozwój przemysłu na kontynencie europejskim. Sir Robert Cecil zwalczał poprawkę. Lloyd George popierał poprawkę partji liberalnej, podkreślając przytem, że jest zwolennikiem wypłaty odszkodowań(!)

W końcu przemówił Bonar Law. Oświadczył, że rząd angielski nie będąc zwolennikiem okupacji przypomina, że Lloyd George, przed dwoma laty chciał obsadzić Zagłębie Ruhry. — Wszystko, co bylibyśmy uczynili, nie byłoby powstrzymało Francji przed podjęciem akcji. — Mamy do wyboru tylko jedno, czy pozostajemy w przyjaźni z Francją, czy nie. Rząd wybiera pierwszą alternatywę. Bonar Law zaznaczył dalej, że stanowisko rządu angielskiego znalazło jednomyślną aprobatę parlamentu, i stwierdził że wszelkie kroki w Lidze Narodów mogłyby mieć ten skutek, że rozdzieliłyby sojuszników.

FRANCJA ROZSZERZA PRETENSJE DO ANGLJI.

Londyn. (Pat.). Reuter donosi: Między rządem londyńskim, a paryskim toczą się w dalszym ciągu rokowania w sprawie żądania francuskiego, by wojska francuskie mogły być transportowane przez angielską strefę okupacyjną.

Rocznica Kopernikowska.

(s) **W Czechach.** Prasa czeska poświęca w rocznicę urodzin genjalnego Toruńczyka specjalne numery, ozdobione portretami naszego rodaka, wypełnione fachowemi artykułami. Czesi z dumą zaznaczają, że rodzina Mikołaja Kopernika przywędrowała z Czech, gdzie do dziś leży gmina Koprnik, między Bakowem a Kniežmostem; a następnie, że bezcenny skarb, zostawiony przez Kopernika ludzkości, rękopis „De revolutionibus" znajduje się w bibljotece nostiсowskiej na przedmieściu Mala Strana. Był on niegdyś własnością wielkiego pedagoga Jana Amosa Komeuskiego, a obecnie jest majątkiem Republiki.

(B) **Kopernik „ein grosser Deutsche".** Hamburskie władze szkolne wydały odezwę, w której wskazują na to, że Polacy przedstawiają Kopernika jako swego rodaka, dlatego Hamburskie władze szkolne wzywają wszystkich Niemców bez względu na to, kim kolwiek są, by urządzali obchody na cześć „dieses grossen Deutschen".

OBCHOD KOPERNIKOWSKI W AMERYCE.

Wczoraj odbył się w N. Jorku pod honorowem przewodn. posła Wróblewskiego polsko-amerykański obchód kopernikowski z udziałem kilku tysięcy osób: Przemawiał prezydent Columbja Uniwersity Butler senator Copland oraz szereg innych mowców.

Kronika.

KALENDARZYK.

Dziś rz. kat. Eleonory; gr. kat. Fteodora P. Jutro rz. kat. Piotra Katedry; gr. kat. Nykyfora m. — Wschód słońca 6·25, zachód 4·50.

TEATR WIELKI.

Środa „Cyganerja" (występ E. Bandrowskiej).
Czwartek „Pajace" i II. akt „Coppelji".
Piątek „Gwiazda".
Sobota o 3 pop. „Śluby panieńskie" — wieczór „Lohengrin".
Niedziela o 3 pop. „To co najważniejsze" — wieczór „Aida".
Poniedziałek „Gwiazda" (50 proc. zniżki).

TEATR MAŁY.

Środa „Zabawa w miłość".
Czwartek, piątek i sobota „Zabawa w miłość".
Niedziela o 3 pop. „Sublokatorka" — wieczor „Zabawa w miłość".
Poniedziałek „Zabawa w miłość".

TEATR NOWOŚCI.

Środa „Bal w operze".
Czwartek, piątek i sobota „Bal w operze".
Niedziela o 3·30 pop. „Za dawnych dobrych czasów", wieczór „Bal w operze".
Poniedziałek „Za dawnych dobrych czasów".

We Lwowie.

— (v) **Nowi kawalerowie orderu „Virtuti Militari"** Uroczysta dekoracja orderem „Virtuti Militari" V. klasy uczestników walk o Lwów i Małopolskę wschodnią w r. 1918 i 1919, odbyła się onegdaj na pl. św. Ducha. Dekoracji dokonał kom. miasta gen. Jan Thullie, w obecności swego zast. ppłk. Handecka, korpusu oficerskiego, kompanji honorowej 26 p. p. ze sztandarem i muzyką, oraz innych oddziałów z załogi Lwowa.

„W imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej — brzmiały słowa generała Thullie'go — nadaję order „Virtuti Militari" V. klasy, za dzielność i męstwo w boju: kpt. Pepłowskiemu i kpt. Wrażejowi z 5 p. a. p., kpt. Klinkowi z komendy miasta, por. Polakowskiemu z 26 p. p., por. Kotlikowi z 54 p. p., pchor. Sklepińskiemu z 6 p. a. c., ogn. Bilewiczowi z 5 p. a. p."

Orkiestra odegrała hymn narodowy, oddziały sprezentowały broń, gdy p. generał przypinał na piersiach walecznym oficerom i podoficerom ordery.

Po dekoracji odbyła się defilada na pl. Marjackim przed gen. Thulliem i świeżo dekorowanymi kawalerami orderu „Virtuti Militari". Defiladę prowadził mjr. Filipowicz. Na pochwałę zasługiwała postawa żołnierzy, przeważnie rekrutów, którzy mniej więcej przed trzema tygodniami rozpoczęli służbę wojskową. Zasługa to wybitnie uzdolnionego bohaterskiego dowódcy i organizatora gen. Thulliego, obecnego komendanta naszego miasta, oraz podwładnego mu korpusu oficerskiego.

† **Julja z Robakowskich br. Jorkasch-Kochowa**, małżonka Michała br. Jorkasch-Kocha, dyrektora państwowego Okręgu skarbowego, zmarła we Lwowie po blizko dwuletniej ciężkiej chorobie. — Niezwykła to była postać, serce szlachetne i czułe na niedolę ludzką. Ś. p. Julja Jorkaschowa brała bardzo żywy udział od wielu lat w pracy społecznej i narodowej. Poświęciła jej nietylko wiele czasu, ale i hojnie rzucała grosz, gdzie było potrzeba. W szerokich kołach naszego społeczeństwa ceniono ś. p. zmarłą dla jej wysokich zalet charakteru, uprzejmości i ofiarności. Pamiętała i o pracownicach biednych, bardzo gorliwie zajmując się szwalnią Tow. Salezjanek. Zabiegała niestrudzenie o polepszenie nieszczęsnej doli dziewcząt i poprawę ich bytu materjalnego. Umiała zjednać dla tej sprawy osoby obojętne dla niedoli bliźnich i trafiała do ich kieszeni. Uchodźcy-iwowianie we Wiedniu w latach 1914—15 pamiętają dobrze piękną postać br. Jorkaschowej, nie zapomną też o jej opiece i skutecznej pomocy, którą swoim wpływem i dobrą wolą umiała zdobywać dla szerokich mas, pozbawionych pieniędzy, odzieży i dachu swojskiego nad głową. Potem w ciężkich czasach we Lwowie umiała odwrócić niejedno nieszczęście grożące licznym ofiarom denuncjacji. Do chwili, gdy choroba powaliła ją na łoże boleści, nie spoczęła w pracy dla drugich. Szczery żal wywołuje zgon tej zacnej Polki, a ciężkim bólem przytłacza jej małżonka, któremu towarzyszy ogólne współczucie. Cześć pamięci pracowitej i zasłużonej obywatelki.

Pogrzeb ś. p. Jorkaschowej odbędzie się dziś, we środę, o g. 3 popołudniu z domu żałoby przy ul. Podwale.

— **Małopolsce przyznane zostaną kredyty budowlane na r. 1923 w kwocie 2 miljardów mkp.** W budżecie na r. 1923 wstawiono 5 miljardów mk. na poczet sumy 20 miljardów mkp., którą przewiduje ustawa o rozbudowie miast, jako pożyczka budowlane na domy mieszkalne. Suma ta ma zostać w najbliższych dniach rozdzielona w sposób taki, że na Małopolskę przypadnie $1\frac{1}{2}$ do 2 miljardów mkp. Rozdział tych pożyczek uskutecznia będzie zakład kredytowy miast małopolskich we Lwowie i oddział tego zakładu w Krakowie.

— **Podwyższenie taryfy osobowej i towarowej na kolejach w Polsce** nastąpi znowu 1 marca br. Nowa podwyżka odnosić się będzie do wszystkich stawek i cen i wynosić będzie o 100 proc. więcej w stosunku do taryfy obecnej. Wszystkie więc opłaty podnoszą się od 1 marca br.

— **Drożyzna.** Za bochenek chleba żądają 1900 mk., a za kilogram mięsa wieprzowego 8000 mk., za kilogr. słoniny 12000 m.

Na posiedzeniu m. komisji aprowizacyjnej dyrektor rzeźni miejskiej p. Krzyształowicz, omawiając stosunki na lwowskim rynku mięsnym oświadczył, iż na wypadek, gdyby warunki układać się miały nadal tak jak obecnie, obawiać się należy, iż cena mięsa we Lwowie dojść mo-

że w kwietniu do niesłychanej wysokości. Piękna perspektywa!

Komisja aprowizacyjna wyraziła dyrektorowi m. zakładu aprowiz. radcy Stobieckiemu uznanie za jego dotychczasową działalność. R. Stobiecki w sprawozdaniu swem zaznaczył, że m. zakład aprowizacyjny zaczyna się wywiązywać ze swego zadania, zaopatrując ludność w produkty tańsze, zwłaszcza zboże i cukier. Większej ilości towarów nie można rzucić na rynek z powodu braku znaczniejszego kapitału. Zakład aprowizacyjny powinien założyć na jednym z miejskich folwarków hodowlę drobiu, celem obniżenia ceny jaj we Lwowie.

— **Z żałobnej karty.** Mieczysław Majewski, wicedyrektor Magistratu lwowskiego zmarł onegdaj nagle, przechodząc ulicą w towarzystwie swej małżonki. Śp. Majewski, należał do bardzo energicznych i zasłużonych pracowników gminy wśród kolegów swoich i podwładnych cieszył się szczerą sympatją. Cześć jego pamięci. Pogrzeb śp. Majewskiego odbędzie się we środę o g. 10 rano z domu żałoby przy ul. Chorążczyzny na dworzec czerniowiecki. Zwłoki zostaną złożone w grobowcu rodzinnym w Stanisławowie.

Henryk Nitarski, emerytowany radca wyższego sądu okręgowego, wybitny niegdyś sędzia, zmarł we Lwowie w 82 roku życia.

Juljusz Turteltaub, em. sędzia apelacyjny zmarł we Lwowie w 74 r. życia.

W Warszawie zmarł Teodor Wierzbowski, b. profesor uniwersytetu warsz. i b. naczelnik archiwum głównego w Król. Polskim.

— **Listy polecone w nocy.** W urzędzie pocztowym Lwów 1 przy ulicy Słowackiego można nadawać polecone przesyłki listowe również i w porze nocnej, a to od godziny 19 tej wieczorem do 8-mej rano za opłatą dodatkowej należytości taryfowej. Przesyłki te w czasie od godz. 21-szej wieczorem do godz. 8-mej rano przyjmuje oddział nadawania telegramów.

— **Z teatru. Piątkowe przedstawienie „Gwiazdy"** zakupiła NUZA., która sprzedawać będzie bilety do czwartku włącznie, resztę biletów sprzedawać będzie kasa Teatru wielkiego od piątku rano.

Nowa operetka „Bal w operze" ma wszelkie dane, by długo nie schodzić z afisza teatralnego

— (t) **Wyświetlenie zagadkowego wypadku** Wczoraj donieśliśmy o wypadku, który zyarzył się na ul. Halickiej. Mianowicie pewna niewiasta prowadzona przez żołnierza, straciła nagle przytomność i zaniesiono ją do bramy domu przy ul. Boimów 4, skąd po udzieleniu przez Pogotowie rat. pierwszej pomocy odwieziono ją w stanie nieprzytomnym do szpitala. Przypuszczano, że kobieta ta w zamiarze samobójczym wypiła jakąś truciznę. Jak się okazało nic podobnego nie miało miejsca, była ona jedynie pijaną. Przesłuchana w szpitalu, zeznała, że nazywa się Adela Gustów, mieszka przy ul. Barskiej l. 2, liczy 37 lat i jest szwaczką. Onegdaj rano udała się na ul. Kaizera na Zamarstynowie, gdzie miała otrzymać, na skutek zamieszczonego w Wieku Nowym ogłoszenia, bieliznę do szycia. Wracając zobaczyła w koszarach wojsk. w oknie jakiegoś oficera, który zaprosił ją do pokoju, a następnie potraktował dużym kieliszkiem wódki. Gustów która od rana nic w ustach nie miała poczuła, że wódka poszła jej do głowy. Oficer widząc, że jest pijana oddał ją żołnierzowi i kazał odprowadzić na ul. Barską do domu. Przechodząc ul. Halicką uczuła, że traci przytomność później nic nie wiedziała co się z nią dzieje a przytomność odzyskała dopiero w szpitalu, który jako zupełnie zdrowa wczoraj wieczorem opuściła.

— (t) **Nieladа kradzież obrusów w Katedrze.** Onegdaj rano, skradła Wilhelmina Wanke, niejednokrotnie już za podobne sprawki karana, trzy obrusy z jednego z bocznych ołtarzy w Katedrze. Manipulację tę jednak zauważył ks. kanonik Badeni i odebrał Wanke dwa obrusy a trzeci znaleziono później pod jedną z ławek, gdzie złodziejka porzuciła. Epilog zaś tej sprawy taki, że Wanke znów znalazła się w areszcie.

— **Śnieg zamiast prześcieradła.** Aniela Niedźwiecka zam. przy ul. Wązkiej kupiła onegdaj od nieznanego osobnika na pl. Krakowskim za 3.000 mk. prześcieradło. Prześcieradło to było zawinięte w szmatę. Kiedy kupno doszło do skutku, osobnik ten włożył zawiniątko do koszyka Niedźwieckiej i oddalił się. Dopiero w domu spostrzegła Niedźwiecka, że padła ofiarą oszusta, albowiem w zawiniątku nie znalazła kupionego prześcieradła ale poprostu kawałek śniegu.

Oszukaństwo to nie uszło spryciarzowi płazem, bowiem Niedźwiecka poznawszy go wczoraj na pl. Krakowskim kazała aresztować. Nazywa się on Władysław Wołoszyn i jest stolarzem.

Z całej Polski.

† **Teodor Wierzbowski.** 19 b. m. w Warszawie zmarł prof. uniwersytetu warszawskiego. Nieboszczyk był naczelnikiem archiwum głównego w Królestwie polskiem, czynnym członkiem Akademji umiejętności w Krakowie i założycielem Towarzystwa naukowego w Warszawie. Pozostawił spuściznę po sobie wartościową — przyczynki do bibljografji i dziejów piśmiennictwa ojczystego.

— **Nowa podwyżka cen węgla.** Przedstawiciele górników na G. Śląsku zażądali 150 pr. podwyżki płac. Rada przemysłowców górniczych daje 90 proc. Jest nadzieja że dojdzie do kompromisu. (Pat.)

— **Powiększenie dni mokrych w Polsce.** Rada ministrów na ostatniem posiedzeniu przyjęła projekt ustawy do ustawy o zwalczaniu alkoholu. Projekt ten znosi ograniczenia, istniejące obecnie w sprzedaży i spożyciu alkoholu. Zakaz sprzedaży i spożycia dotyczyć ma tylko w myśl tego projektu niedziele i dni świąteczne i to wyłącznie podczas godzin, w których odprawia się nabożeństwa w świątyniach. Zakaz sprzedaży alkoholu w bufetach kolejowych będzie zupełnie zniesiony. Przeciw wnioskowi opowiedziały się 2 głosy. (AW).

Ze świata.

— (s) **„Przechodzień" na scenie chorwackiej.** 14. b. m. gra Wielki Teatr w Zagrzebiu Katerwy „Przechodnia" w obsadzie pnie Mihiczić i Kernic, oraz panowie Raić i Sotoszek. Gdy nadejdą recenzje nie omieszkamy zapoznać z oceną tej sztuki, jednej z najlepszych młodego repertuaru polskiego.

— (x) **Nowy pierwiastek.** Prof. dr. Hevesy, Węgier, wykładający w Kopenhadze z dr. Costerem, odkrył przy sposobności badań nad radjoaktywnością skał z płn. wsch. części Grenlandji nowy pierwiastek, który od łacińskiej nazwy stolicy Danji nazwano „Hafnium". Nowo odkryty pierwiastek, który na razie stwierdzono w widmie, ma ciężar atomowy aż 72. Świat naukowy oczekuje ponownych badań Hevesego, które mają stwierdzić dowodnie istnienie hafnium.

— **Katastrofy kolejowe w Ruhrze i we Francji.** W okolicy Dalhausem parę lokomotyw najechało z całym rozpędem na pociąg wiozący saperów francuskiego korpusu inżynierskiego. Dwie osoby zabite, trzy ciężko ranne, 8 lekko.

W okolicy Epernay pociąg pospieszny Paryż—Strassburg zderzył się z pociągiem towarowym. 13 osób zabitych trzydzieści rannych.

Zebrania, odczyty i widowiska.

— **Z Uniwersytetu Ludowego im. A. Mickiewicza.** We czwartek, 22-go b. m., o godz. 6.15, przy ul. Bourlarda 5., wykład Dr. Adama Korpuszko p. t.: „Konstytucja i ordynacja wyborcza". Cz. II.

— **Odczyty dr. Pinińskiego o Szekspirze.** Prof. Dr. Leon Piniński badacz i znawca sztuki i kultury uproszony przez Tow. dobroczynne — rozpoczuie z początkiem W. Postu cykl odczytów o Chakespearze, o którym większą pracę przygotowuje do druku.

Treścią pierwszego odczytu będzie pytanie: Czy „Chakespeare" był pseudonimem?— Następne omówią i objaśnią takie arcydzieła jak: „Romeo i Julia", „Król Lear", „Antoniusz i Kleopatra". Odczyty te odbywać się będą dwa razy w tygodniu w sali Instytutu Technologicznego ul. Bourlarda l. 5. każdej soboty i środy począwszy od 24. lutego o godzinie 6-tej wieczorem. Bilety są do nabycia w księgarni P. Gubrynowicza ul. Rutowskiego l. 9. i w magazynie p. J. Pawłowskiego pl. Mariacki 7.

— **Zebranie Koła Samokształcenia** Zrzeszenia Miłośników Lwowa odbędzie się we środę, 21. bm. o godz. 6'30 wiecz., w lokalu P. B. K. ul. Ossolińskich 11 III. p. Na porządku dziennym referat jednego z członków p. t.: „Lwów w okresie świetności". — Goście mile widziani.

— **Z Polskiego Towarzystwa Prawniczego.** Walne Zgromadzenie Polskiego Tow. Prawn. odbędzie się we środę, 28. bm. o g. 6'30 (lokal ul. Mickiewicza 5 a I. p.). — Ze względu na ważność spraw pożądany jest jak najliczniejszy udział.

— **Komitet rabczański Pol. Tow. „Dzieci na wsi"** odbędzie posiedzenie we czwartek 22. bm. o godz. 12 w poł. w biurze dyr. Bol. Lewickiego, ul. Trzeciego Maja 16. — O łaskawe przybycie uprasza P. T. Członków sekretarjat Komitetu.

Fanny Dittner przed sądem.

DRUGI DZIEŃ ROZPRAWY.

(a) Wczoraj zeznawała osk. Dittner przez cały czas rozprawy. Salę sądową zajęło sporo publiczności. Osoba oskarżonej bardzo interesowała obecne na sali panie, a że Fanny Dittner często się rozgląda, mogły więc zaspokoić do syta swoją ciekawość, a w ciągu rozprawy podziwiać jej niezwykle biegły i złośliwy języczek.

Oskarżona występuje w sukni aksamitnej, czarnej ozdobionej frędzelkami, koronkami i dżetami, peleryki, zakończone koronką okrywają suknie i z przodu i z tyłu. Mimo przepychu, sprawia suknia wrażenie antyka, cała wesoła postać oskarżonej typowo staropanieńska Głowę o rudych włosach, zdobi czarny, mały kapelusz z dużem strusiem piórem po lewej stronie. Elegancję dopełniają rękawiczki, aż po łokcie długie, już nie bardzo śnieżnej białości. Na stoliku przed oskarżoną stos papierów i listów, złożonych w tekach i torbach.

Przyznać trzeba, że oskarżona ma znakomitą pamięć i dużą inteligencję, ale też i bardzo, bardzo dużo złośliwości. Słowa płyną jej z ust jak wezbrany wiosną potok. Odpowiedzi są sprytne i wykrętne. Całą niemal obronę cechuje zuchwałość, zdaje jej się, że jeszcze ciągle zostaje pod potężną opieką służalców dworu cesarskiego i jako takiej, która dreptała przez kilka lat po komnatach cesarskich wolno bezkarnie oczerniać najprzyzwoitszych ludzi, a dziś lekceważyć sądy polskie. W czasie swoich zeznań często się irytuje i podnosi głos, nie zważając, że to nie przystoi damie „wysokiego pochodzenia" i że wówczas żyły na chudej szyji nabiegają krwią, zmarszczki na twarzy o rudawym odcieniu potężnieją, a oczka małe czerwone w rudo-białej oprawie, biegają jak u pewnego stworzonka... Przewodniczącemu nie da oskarżona przyjść do słowa, prokuratorowi odpowiada ze złością, opryskliwie.

Na wstępie wczorajszej rozprawy zastępca poszkodowanych dr. Srokowski domagał się, aby trybunał wezwał oskarżoną do składania zeznań w języku polskim, której bardzo dobrze rozumie i włada nim. W przeciwnym razie twierdzić można, że oskarżona język polski chce lekceważyć.

Przew. r. Göttinger powołuje się na swoje oświadczenie złożone w tej samej kwestji w pierwszym dniu rozprawy, dodając, że nie można zabronić oskarżonej przemawiania w języku ojczystym.

Oskarżona poczęła przemawiać najpierw za cicho, a potem, gdy weszła na temat oskarżenia,

wpadła niemal w furję. W takim tonie zrobiła zarzut niekompetencji sądu, twierdząc, że jako poddana Austrji nie może być sądzona przez sąd polski, ba, nawet władze austrjackie zastanowiły przeciw niej śledztwo.

Prok. Dukiet odpiera zarzut oskarżonej, stwierdza, że akt oskarżenia jest prawomocny. Oskarżona odpowiada za zwykłą zbrodnię i sądzona być może przez każdy sąd.

D Srokowski przyłącza się do wywodów prokuratora. Za czasów austrjackich przeprowadzały śledztwo przeciw Dittnerównej, sądy wojskowe, a to nie ma żadnego znaczenia. — Polski sąd ma wszelkie prawa do sądzenia, bo Polska jako sukcesorka Austrji objęła po niej wszelkie prawa.

Trybunał udał się na naradę i uchwalił nie uwzględnić zarzutu co do kompetencji sądu, jako zupełnie nieuzasadnionego. Zresztą już sąd apelacyjny, który zastanawiał się nad tą kwestją, wniesioną przez oskarżoną, wydał identyczną decyzję.

Uchwała trybunału wywołała u oskarżonej silne podenerwowanie i irytację. W gwałtownym tonie dalej protestowała, aż przewodniczący stanowczym głosem przerwał jej, stwierdzając, że kwestja kompetencji sądu jest już załatwioną i nie może podlegać żadnej dyskusji, przyczem zapowiedział, że jeżeli w tym tonie będzie dalej przemawiać, zmuszony będzie zrobić użytek z przysługującego mu prawa. Oskarżona podobnie jak to było w czasie procesów ukraińskich, pozwoliła sobie na uwagę o okupacji wschodniej Małopolski, a jeśli poddaje się oskarżeniu, to tylko ulega przemocy okupantów.

Przewodniczący po upomnieniu oskarżonej — wzywa ją, aby przystąpiła wreszcie do swojej obrony i zaczęła od tego, kiedy przyjechała do Lwowa. Kilka razy tak się zdarzało, że nie zwracała oskarżona uwagi na zadawane przez przewodniczącego pytania, jeno mówiła bez przerwy. Było i tak, że krzycząc, siadała na ławce i siedząc przemawiała do trybunału, za co też została napomniana przez przewodniczącego.

Najspokojniej i obszernie opowiadała oskarżona o swojej karjerze nauczycielskiej we Lwowie i o swojem liceum, potem, gdy mówiła o inwazji rosyjskiej i związanych z nią szczegółach, wypadała często z równowagi. Oczywiście nie przyjmuje żadnej winy na siebie. Nie miała zamiaru nikogo denuncjować, lecz robiła sobie zapiski o różnych osobistościach w czasie inwazji, które to zapiski „skonfiskowano" jej i zrobiono potem urzędowy użytek.

Na pytania prokuratora, stwierdza, że słowa na tych zapiskach: „dla osobistej informacji ekscellencji — informacje ustne", skreśliła swoją ręką. Przyznaje, że „ekscellencja" odnosiło się do gen. Letovsky'ego. Gdy prokurator zadawał na ten temat dalsze pytania, oskarżona odpowiadała mu w takim tonie, że przewodniczący zagroził jej ukaraniem. Przyznaje dalej, że napisała słowa: „Bilczewski szachrował z Chodorowskim". Dalsze jej odpowiedzi, odnoszące się do spotwarzenia ks. arcyb. Bilczewskiego, hr. Pinińskiego i innych, są wykrętne. Twierdzi np., że ani ks. Bilczewskiego, ani hr. Pinińskiego, ś. p. Rutowskiego, dr. Stahla, i dr. Schleichera nie obwiniała o sprzeniewierzenie 15 miljonów rubli, danych przez Rosję, lecz posądzała cały komitet, zarządzający temi pieniądzmi. Zarzut szpiegostwa co do hr. Pinińskiego oparła na informacjach hr. Połowcewa.

Okazało się w ciągu tej dyskusji, że oskarżona miała kontakt z dygnitarzami rosyjskimi. Przewodniczący zauważył, że hr. Połowcew musiał odnosić się z zaufaniem do oskarżonej, skoro przed nią tak się wyrażał o hr. Pinińskim. Oskarżona żywo odparła na to: „O! — nie!" — przyczem dodała, że Połowcew brał za złe hr. Pinińskiemu jako Austrjakowi, to, iż często bywał u guber. hr. Bobrińskiego.

Przewodniczący z trudem przechodził z jednego punktu oskarżenia do drugiego, bo skarżona nie chciała hamować swego oratorstwa. Tłumaczyła się oskarżona dalej, że wszelkie zarzuty co do szpiegostwa, moskalofilstwa itp., opierała na informacjach rozmaitych osobistości, które znała i nawet wymienia kilka nazwisk. Wypiera się jakoby robiła doniesienia do Naczelnej komendy armji, przyznaje, że tylko listy zamknięte wysyłała do gener. Haluszki, z którym znała się od dawna, a on sam wysyłał informacje dalej.

Nie zdołano wyczerpać wczoraj całego materjału aktu oskarżenia. Wobec tego, że na dziś wezwani już zostali świadkowie, przewodniczący chciał przesłuchiwać oskarżoną dalej na rozprawie popołudniowej, jednak oskarżona oświadczyła, że jest bardzo wyczerpaną. W uwzględnieniu tego rozprawy popołudniowej nie było.

Kurjer ekonomiczny.

Lwów, 20. lutego.

+ **VI Targi Wschodnie w Królewcu.** otwarte 18 bm. potrwają do 23 bm. Targi mieszczą się w 8 wielkich pawilonach. Na targi przybyło wiele osób z zagranicy, między innymi z Niemiec, Estonji, Litwy, Rosji i Polski. (Pat.)

PRZEWALUTOWANIE KAPITAŁÓW SPÓŁEK AKCYJNYCH.

Z Warszawy donoszą 17. bm.

W wyniku starań podjętych przez centralny związek polskiego przemysłu, górnictwa, handlu i finansów w sprawie rewizji dotychczasowych zasad przewalutowania kapitałów zakładowych spółek, ministerjum przemysłu i handlu w porozumieniu z ministerstwem skarbu, ustaliło nowe normy przeszacowania wartości, które podane zostały centr. związkowi w liście ministerjum przemysłu i handlu.

Odpowiedni ustęp tego listu brzmi:

„Udzielać się będzie nadal zezwoleń na podwyższenie kapitału drogą przeszacowania tych wartości podług norm następujących: 1) bez komisyjnego oceniania dla objektów majątkowych (nieruchomości i maszyn) sp. akc., nabytych przed 31. 12. 1916 r., w stosunku 1 rb. 400 mk., 2) we wszystkich innych wypadkach, więc tak przy przeszacowaniu objektów majątkowych, nabytych po wymienionej dacie, jak przy przeszacowaniu w stosunku wyższym, winno być przeprowadzone szczegółowe zbadanie i oszacowanie majątku spółki przez delegowaną w tym celu komisję szacunkową, z zastrzeżeniem jednak nieprzekroczenia stosunku 1 rb. — 400 mk. z kwoty, osiągniętej z przeszacowania tak w pierwszym, jak w drugim wypadku najwyżej tylko dwie trzecie może być wliczone do kapitału zakładowego reszta zaś musi być użytą na stworzenie specjalnej rezerwy, służącej na pokrycie ew. strat, wynikłych z wahań kursu waluty.

Przy przeszacowaniu wartości majątkowych spółek akcyjnych, mających nieuregulowane zobowiązania w walucie zagranicznej, należy conajmniej taką część majątku, jaka odpowiada wysokości tych zobowiązań pozostawić nieprzeszacowaną.

Przytoczony ustęp listu należy rozumieć w ten sposób, że przeszacowanie, o którym mowa, odbywać się może jedynie drogą szczegółowego zbadania i oszacowania majątku spółki akcyjnej przez delegowaną w tym celu komisję szacunkową, która nie może przekroczyć stosunku szacunkowego 4.000 mk. za 1 rubla; w wypadkach atoli, gdy zachodzi o ocenienie objektów majątkowych spółki akcyjnej, nabytych przed dniem 31 grudnia 1916 r., przeszacowanie może nastąpić bez powoływania komisji, jednakże tylko w stosunku nie wyższym od 400 mk. za 1 rubla. (m).

Giełda.

+ **Giełda pieniężna.** W walutach nagła haussa. Kursa znacznie wyższe przy ożywionych obrotach. Na targu papierów dywidendowych osłabienie, obroty małe. Chodorowskie spadły na 53.750. — Polska Nafta obniżyła się do 7300. — Parowozy przy końcu 11 500 — Ojkosy trochę ozęły i zakończyły kursem 71.000. — Pociski były poszukiwane i awansowały na 6500. — Rakszawa tuż przed zamknięciem raptownie podrożała na 110 000. — Browary pod koniec 106.500. — Siersza el. 5500. — Bank Przemysłowy ustalił się przy kursie 4700. — Bank Hip. 2000. — Akc. Bank Zw. 975. — Dolary poszły w górę na 46.000. — Kanadyjskie 44.500. — Berlin przy końcu 1'87 1/2. — Praga z 1175 podrożała na 1400. — Londyn silnie szy o 29.000 punktów, płacono do 214 000. — Zurych awansował na 8500. — Wiedeń notował pod koniec 66. — Za korony czeskie płacono 1350. — Kupowano szterlingi po 208 000 i 215.000. — Za marki niem. po 195. — Tendencja w akcjach chwiejno-zniżkowa. — W walutach haussa. — Usposobienie w walutach ożywione.

+ **Akcje giełdy krakowskiej.** Polskie Tow. Handl. 4200. — Pharma 19000. — Polski Glob 1100. — Żegluga polska 1150. — Zieleniewski 78000 War. sp. bud. par. 12.000. — Cegielski 130.000. Trzebinia fabr. masz. 28 000. — Pocisk 6000. — Górka 64.000. — Siersza górnicza 64.000. — Tepege 40.000. — Polska Nafta 8.500. — Pezet 10.000. Oikos 80.000. — Fabr. przet. ł. Trzebinia 33.000. Niemojewski 22.000. — Krakus 15.000. — Ra in. Chodorów 58.000. — Elektrownia Siersza 5 000. — Ćmielów 37.000. — Strug 8500. — Automotor 3600. — Polski Bank Przem. 4800.

+ **Kursa giełdy Warszawskiej.** Cegielski 125000. — Zawiercie 182500. — Tow. akc. fabr. cukru 163000. — Lilpoop. Rau i Löw 84 tys. — Rohn i Zieliński 30000. — Fabr. parow. 12200. — Żyrardów 1725000. — Zieleniewski 74500. — Cukr. Chodorów. 30000.

Kursa giełdy lwowskiej.

Z = żądają, T = transakcje. Zresztą: płacą.

A) Akc. Bank.	20 lutego	B) Akc. przem.	20 lutego
Akc. Związk. .	T 975	Gafota ex . .	T 6100
Dyskont Lw. .	—	Górka . . .	60000
Handl. Pozn. .	18000	Oikos . . .	T 71500
Hipot. akc. . .	T 2000	Parowozy . .	T 12250
Hipot zemel. .	1000	Patrja . . .	5600
Małöpolski . .	3100	Pezet . . .	T 8700
Powszechny .	800	Pocisk . . .	T 6500
Przemysłowy .	T 4900	Pol. Glob . .	1000
Ziemski kred.	2200	Pol. Nafta . .	T 8000
		Pol. Tow. Bud	6000
B) Akc. przem.		Pol. Tow. H. .	4000
Browar Lwow.	T 106500	Rakszawa . .	T 110000
Chodorów . .	T 55000	Siersza el. .	T 5500
Karpalit . .	T 10500	Gór. Siersza .	70000
Cmielów . .	36500	Tepege . . .	38000
Portland z Sz. .	—	Zieleniewski .	T 75000
Galicia . . .	2,200.000	Zegluga pol. .	1100

Kursa walut Kurjer Lwowski Nr 44	Lwów — dnia 20 lutego 1922		Warszawa dnia 20 lutego	Kraków dnia 20 II.	Zurych dnia 20 II.	Berlin dnia 20 II
	Gotówka	Dewizy	Dewizy			
100 Mk. pol.	—100—	—100—	—100—	100	0·01·45	70·00
1 funt ang.	208000 – 215000	208000 – 215000	179000 – 187000	200000 - 215000	24 87	107979·57
100 frs franc.	240000 — 270000	240 00 — 275000	2 2300 – 237500	26000 — 28000	32 17	1406 01
100 fr. szwaj	780000 — 820000	800000 — 850000	729500 — 737500	81000 — 84000	100·00	43640 00
100 frc belg.	220 000 2 30000	228000 – 238000	202 00 — 206000	21000 — 23000	28 9	12360 90
100 K czesk.	125000 – 135000	117500 — 140000	118500 — 118500	1 000 — 14000	15 67	695 00
100 K węg.	1600 1700	1700 — 1800	—·—	1700 - 2000	— 19	8 57
100 K austr.	58 64	60 — 66	55 00 — 56·00	00 55 — 00 65	—·0074	33·41
100 M niem.	175 — 195	175 — 195	165 — 175	150 — 2 00	0·02·37	100·—
1 Dolar am.	44000 – 46000	44500 – 46500	37810 — 39000	425.0 - 45500	529 75	23191 00
100 Lir wł.	19000 – 200000	195000 — 205000	207500 — 225000	19000 — 21000	25 42	1122 18
100 Lei rum.	180000 - 20000	19000 — 21000	—·—	129 — 129	2 40	140·70
100 guld. hol	1250000 — 1350000	1550000 — 165000	16750 — 17500	16500 — 18500	209 50	9102 18
100 K norw.	—·—	P 33500 — 34000	—·—	—	98 50	4314 13
100 K duńsk.	—·—	58000 — 62000	—·—	—	100 50	4438 87
100 K szw.	—·—	—·—	—·—	—	141 50	6184 50

UWAGA: „P" oznacza kursa poprzednie, ostatnio notowane

Z operetki.

„BAL W OPERZE“ OPERETKA R. HEUBERGERA.

Znana francuska komedja „Różowe domina“ Delacoura i Hennequina dała librecistom Léonowi i Waldbergowi tło do akcji scenicznej w operetce. Francuzi posiadają niewyczerpany talent do wynajdywania komicznych zawikłań, aby je następnie z łatwością rozwikłać. Motyw nie jest nowy: dwie młode kobiety, w celu wypróbowania wierności swych mężów, anonimowo przysyłają im zaproszenie na bal maskowy, aby następnie także tam się zjawić jako różowe domina. Dowcipna pokojówka również, choć potajemnie, znajduje się na tym balu, co daje powód do licznych komicznych nieporozumień. Komedję pomyłek zwiększa jeszcze okoliczność, że stara „cnotliwa“ ciotka, która znalezioną na balu branzoletę uważa za swą własność, w ten sposób pomnaża liczbę winno-niewinnych. Dopiero pokojówka Hortenzja usuwa wszelkie wątpliwości, produkując swoje różowe domino nr. 3 z wszelkiemi znamiennemi dowodami.

Muzyka Heubergera obraca się w granicach dawniejszej operetki wiedeńskiej; unika więc efektów wszelkiej opery, jakoteż bałaśliwego patosu i zniewieściałego syntementalizmu. Dla utrzymania żywego nerwu muzycznego kompozytor posługuje się motywami tanecznemi, choć, co prawda, polka i walc zbyt dominują w tej operetce; wesoła muzyka nie koniecznie musi być zawsze muzyką taneczną; Rytmicznie odgraniczone okresy, które po pierwszych czterech taktach każą nam zgadywać dalsze cztery, z czasem nużyć mogą. Mniej oryginalnym, tematem polek lub walców umie Heuberger nadać pozór oryginalności przy pomocy delikatnej instrumentacji. Najchętniej słucha się tych ustępów, które są wolne od motywów tanecznych; tu zalicza się duet między Hortenzją a Henrykiem i arjetę Angeli; także wejście Henryka w drugim akcie „gdzie moje różowe domino?“ utrzymane w tonie konwersacyjnym, robi korzystne wrażenie. Do interesujących ustępów należy ponadto tercet trzech pań w pierwszym akcie. Baczne ucho zwróci też uwagę na melodramatyczną muzykę, która służy jako podkład do opowiadania Hortenzji powracającej z balu. Wogóle partytura Heubergera posiada wiele efektów dźwiękowych orkiestralnych, które nieraz pokrywają lub zastępują słabą oryginalność inwencji melodyjnej.

Wznowiona wczoraj operetka, dzięki starannemu przygotowaniu w kierunku artystycznym i dekoracyjnym, zdobyła sobie zasłużony sukces, głównie dzięki drugiemu aktowi, któremu pomysłowe ewolucje taneczne układu baletmistrza p. Ciesielskiego, potrafiły nadać oryginalny urok. Wszystkie prawie popisy choreograficzne, jak „Tango“, „Zabawa w Koniki“, a zwłaszcza „Bolszewickie basiaki“ musiały być powtarzane. Z pań na pierwszem miejscu wymienić należy p. Miłowską, która jako pokojówka Hortenzja była wprost doskonała; śpiewała pięknie, a scena po powrocie z balu zagrana była koncertowo. Obok tej odznaczyła się p. Lubicz, której wydatny piękny sopran zwrócił uwagę ogólną. P. Szczęsna w małej roli szansonetki Teodory wyglądała uroczo dzięki wspaniałemu kostrjumowi; tańczyła jak zawsze, z wdziękiem. Mniejsze role wypadły starannie w wykonaniu pp. Brzeskiej, Zurek-Wolfstalowej i Rapackiej. Męskie partje były sumiennie oddane przez pp. Kuligowskiego i Świeżego; p. Tatrzański pobudzał audytorjum do nieustannej wesołości.

Reżyserował pomysłowo p. Kuligowski, a stronę muzyczną prowadził kapelmistrz p. Wojnarowicz. Teatr był pełny; po ogólnem wrażeniu z wczorajszego przedstawienia spodziewać się należy, iż operetka ta długo się utrzyma na repertuarze.

Grd.

Nadesłane.

Przez szkło powiększające.

BEZCENNE WYKOPALISKO.

Tymi dniami otrzymałem od mego znajomego, który obecnie pracuje przy odkopywaniu grobowca Tutenchamona w Luksor w Egipcie, list następującej treści:

„Kochany Kolego!

Już od kilku miesięcy siedzimy w piekielnym żarze i wyciągamy z komnat podziemnych faraona, mumje, naczynia, papirusy, wszelkiego rodzaju sprzęty, ubrania itp., które pod angielską eskortą natychmiast wywożą do muzeum w Kairze. Moi koledzy, Anglicy, mając funty szterlingi piją wino palmowe, palą prawdziwe Havanna, a ja z moimi polskiemi markami nie mogę sobie pozwolić nawet na lurę, którą Arabowie w glinianych konwiach roznoszą między pracujących robotników.

Ale onegdaj spotkało i mnie szczęście. Oto manipulując w jakiejś granitowej niszy natrafiłem na duże gliniane naczynie.

Ponieważ nikogo koło mnie nie było w lochu otworzyłem pokrywę i o dziwo znalazłem... konserwy, zamknięte hermetycznie w glinianych puszkach. Otworzyłem kilka. W jednej były konserwowane kury, w drugiej nilowe dzikie kaczki, w trzeciej jakieś bliżej nieznane mi ptaki. Skosztowałem i przekonałem się, że były znakomite.

„Takich dobrych rzeczy nie warto wywozić do muzeum w Kairze“ — rzekłem — lecz nagle ktoś wszedł do lochu. Automatycznie schowałem naczynie i przykryłem gruzem.

Niech sobie Anglicy piją wino i palą Havanna, a ja będę odtąd jadał wprost ze spiżarni Faraona Tutenchamona.

Odkrycie moje uważam w obecnym czasie za najbardziej cenne, jakie kiedykolwiek wykopałem. Jeżeli mi pożyczysz 1000 funtów szterlingów, to poślę ci jedną oryginalną puszkę. Jestto bardzo tanio, gdyż ceny w ciągu 35 wieków musiały się zmieniać.

Nie zazdroszczę Ci powojennego sznycla.

Twój J.“

K.

Zapiski.

Głos nauczycielski, organ Z. P. N. S. P. Treść Nr. 3. z dn. 15. lutego b. r.: Konferencja wiceprezesa Związku posła Z. Nowickiego z Prezydentem Ministrów. Kto zwalcza Związek? Przegląd prasy. Projekty polepszenia bytu pracowników państwowych. Kronika sejmowa. Ciernie i głogi. Nowy sposób wypłaty poborów nauczycielskich. Kronika. Czasopisma pedagogiczne.

OGŁOSZENIA.

SPORT.

L. K. S. „POGOŃ“.

(Sprawozdanie za r. 1922.)

Poważny dokument do historji naszego sportu zyskaliśmy w XIII-em sprawozdaniu L. K. S. „Pogoń“ za rok 1922. Sprawozdań tych drukowanych co rocznie posiada „Pogoń“ już szereg cały. Sumiennie zestawione, porządnie wydane, ilustrowane, witane i czytane są z ciekawością i uznaniem. Klub istniejący od roku 1907 z dumą patrzy na swą przeszłość. Po piętnastu latach istnienia osiągnęła „Pogoń“ mistrzowstwo Polski w piłce nożnej, posiada też cały szereg rekordów lekkoatletycznych.

Samo sprawozdanie, po krótkim przeglądzie ogólnym — podnoszącym przedewszystkiem zapoczątkowanie budowy nowego boiska, na „Francówce“, którem zajmuje się osobny komitet, — podaje następnie krótkie rysy z działalności sekcji: piłki nożnej, lekko-atletycznej, sekcji pań, pływackiej, narciarskiej, tennisowej i łyżwiarskiej. Pierwsza z nich, która szczególnie wsławiła „Pogoń“ po zdobyciu kolejno mistrzostw okr. lwowskiego i płd. Polski, zdobyła ostatecznie mistrzowstwo Polski na rok 1922. I drużyna rozegrała 45 spotkań, wygrywając 33. Z krajowych drużyn uległa po razie tylko „Cracovii“ i „Wiśle“. Niekompletna drużyna „Pogoni“ przegrała raz też z „Rewerą“ (3 : 4). Z zagranicznych pobiła „Pogoń“ — „Polaban“ (Nymburg) „A. C. Kispesti“, ulegając „Victorii - Žižkow“, „Unjonowi“ (Žižkow), BTC. (Budapeszt) i „Hahash“ wiedeńskiej, uległa też raz i „Polabanowi“ (3 : 3, 2 : 1, 1 : 1, 1 : 2). W sumie przegrała „Pogoń“ 8 razy, (4-nierostrzyg.) Bramek dla „Pogoni“ padła rekordowa ilość 206. na 56 straconych. — Bramki zdobyli: W. Kuchar 86, — Batsch 46 — Garbień 29 — Słonecki 10, itd. Druga, trzecia i czwarta drużyny rozegrały 57 gier, zyskując 201 bramek, na 75, przy 39 spotkaniach wygranych, 7 nierozstrzygniętych, a 11 przegranych. — Każdy sportowiec powinien przeglądnąć tabele wyników lekkoatletycznych „Pogoni“. — Ciekawszą jeszcze jest tabela rekordów lek.-atl. Spotykamy tu nazwiska Wł. Grałowskiego (r. 1909), bieg na 2000 mtr. 6:11'7, Tadeusza Kuchara, Latawca, Garczyńskiego, (100 mtr. 11'1 s.), Ponurskiego, Jajusa, w biegach i chodzie, wszystko jeszcze rekordy przedwojenne — a Kuchara Wacława, Cybulskiego (skok w dal 1911 r. 2 m. 94 ctm. — następne rekordy) już powojenne). Szydłowskiego, Fastnachta jako rekordzistów doby obecnej, Trzecią tabelkę wypełniają rekordy pań. Znać że piłka nożna i lekko-atletyka to fundamenty „Pogoni“.

Choć nie powstydzi się ona i w innych sportach. Mistrzostwo Polski w łyżwiarstwie (w biegach) zdobywa Wacław Kuchar, rzeczywiście fenomenalny sportowiec. Ofiarna praca sekcji pływackiej i narciarskiej rokują dobre wyniki na przyszłość.

Zestawienie rachunkowe wykazuje obrót — 47,766.883 marek osobny prowadzony jest fundusz budowy stadjonu. Sprawozdanie zamyka lista członków otwarta nazwiskami trzech członków honorowych: prof. dr. Eug. Piaseckiego, śp. Kuchara Ludwika, i prof. Wacka Rudolfa.

Może należałoby jeszcze napisać kilka zdań pięknie brzmiących o zasługach dla sportu, społeczeństwa, młodzieży itd. itd. — pochwalić i wymienić tego i owego — i szumnem życzeniem zakończyć tę notatki. LKS.-Pogoń jednak chyba pochwał nie potrzebuje, wartość swoją i swojej pracy zna, i nie dla kadzideł ogłaszała swe sprawozdanie, tak jak i ja nie dlatego, o niem piszę, by komuś pochlebiać, a po prostu „Pogoń“ zrobiła swoje sumiennie i porządnie. Z przyjemnością zatem pisze się o tem, a zapewne i z niemniejszą przyjemnością — czyta.

Prezesem tow. był w roku zeszłym p. L. Koziebrodzki, wiceprezesami: inż. Parylak, dr. Ostrowski, sekret.: Tadeusz Kuchar, a skarbn. był prof. Urbański.

RWH.

Sekcja narciarska LKS.-Pogoń podaje do wiadomości, że zawody narciarskie z okazji piętnastolecia Pogoni odbędą się w dniach 25 i 26 luty br. (niedziela, poniedziałek), a nie jak pierwotnie zapowiedziano w dziennikach.

Również termin zgłoszeń do tych zawodów przesuwa się o jeden dzień.

—ooo—

D. O. K. Nr. VI. Lwów, dnia 12. lutego 1923 r.
Za ącznik do L. 5323/V/23.

Podania aspirantów oficerskich

o mianowanie ich podporucznikami rezerwy.

Ogłaszam rozkaz Pana Ministra Spraw Wojskowych Sztab Gen. Oddz. V. Nr. 1335/V. O. z dnia 27. stycznia 1923 r.:

„W związku z rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 14. 9. 1922 r. w przedmiocie zebrań kontrolnych Dz. Ust. Nr. 85/22. poz. 764 oraz rozporządzenie Ministra Spraw Wojskowych L.: 5529/Tjn. Dep. X. z dn. 28 12. 22 r. wszyscy obywatele Rzeczypospolitej Polskiej urodzeni w latach 1883 — 1899. włącznie zgłaszający się do rejestracji, którzy posiadają sto nie wojskowe aspirantów oficerskich (w b. armji austr. kadeci aspiranci, w b. armji niem. wszyscy aspiranc oficerscy, w b. armji ros jun-rowie), mają do dnia 1. 3. 1923 r. wnosić podania do M. S. Wojsk. w drodze przez przynależne P. K. U. z prośbą o mianowanie ich podporucznikami rezerwy.

Uwzględniane będą podania tylko tych aspirantów oficerskich, którzy udowodnią, że w zupełności odpowiadają następującym warunkom:

1). odbyli conajmniej 1. rok służby czynnej w wojsku,
2). posiadają cenzus naukowy przewidziany w Ustawie o podstawowych obowiązkach i prawach oficerów W. P. (ukończenie conajmniej sześciu klas szkoły średniej),
3). ukończyli szkołę lub kurs wojskowy, oraz złożyli odnośny egz min. Podania złożone w P. K. U. po dniu 1. 3. 1923 r. uwzględnione nie będą." 3390

Dowódca Okręgu Korpusu
Nr. VI.
JĘDRZEJEWSKI
Generał-Dywizji.

Posady i prace.

Buchaltera bilansistę przyjmie większe przedsiębiorstwo z natychmiastowem objęciem posady za dobrem wynagrodzeniem. Oferty z odpisami świadectw nadesłać pod adresem „Zaraz" Biuro ogłoszeń Sokołowskiego Lwow, Jagiellońska 7. 3417

Różne.

Unieważnia się zgubione papiery wojskowe pod nazwiskiem Bożeńka Stanisława ze Stryja). 3420

Artur Smutny, stroiciel fortepjanów, Chmielowskiego 5, przyjmuje strojenia i reparacje. 3319

Kupno i sprzedaż.

Walce i kamienie młyńskie poleca M. Steinhaus Lwów Krasickich 18 A. 3090

Pies duży, wilczur do sprzedania. Jan Gerhardt, Kulparków 61. 3419

Czas odnowić przedpłatę.

Drukiem A. Goldmana, Lwów Sykstuska 19.

Odpowiedzialny redaktor: Tadeusz Szemesz.